

Po zdemolowaniu Francji, rząd zapowiada... wyższe podatki

9 lipca 2023

Prezydent Francji Emmanuel Macron zasugerował nałożenie grzywny na rodziców nieletnich, którzy popełnili przestępstwa. Sugestia pojawiła się po zamieszkach i niepokojach, które ogarnęły główne miasta w całej Francji po tym, jak policja zastrzeliła nastolatka pochodzenia algierskiego i marokańskiego. Policja twierdzi, że około jedna trzecia zatrzymanych to nieletni.



Tymczasem premier francuskiego rządu Elisabeth Borne opublikowała na swoim koncie na „Twitterze” wiadomość, która może przestraszyć tubylczych podatników. Brzmi ona: „wkrótce powstanie nowa międzyresortowa komisja ds. miast, która ogłosi środki działania”. Chodzi o programy mające zniwelować straty materialne po ośmiodniowych rozruchach w całym kraju.

Zniszczenia są ogromne i przekroczą z pewnością miliard euro. W dodatku środki potrzebne są szybko, bo chodzi np. o renowację szkół, posterunków, urzędów podatkowych, czy taboru miejskiej komunikacji. Dla przykładu dwanaście autobusów RATP spłonęło tylko w zajezdni w podparyskim Aubervilliers. Cena jednej sztuki to około 200 000 euro. W dzielnicy Etouvie w Amiens spłonęła z kolei np. „mediateka” o wartości 2,3 miliona euro, w Pau centrum społeczne, w Vandœuvre-lès-Nancy urząd podatkowy, kompletnie zdewastowana została biblioteka miejska Alcazar w Marsylii, zniszczona jest szkoła podstawowa Sainte-Clotilde spustoszona przez uczestników zamieszek w Tourcoing, w podparyskim Clamart spłonął warty 3 miliony euro tramwaj. Zniszczony są posterunki policji w Reims, czy w Chatenay-Malabry. W Sens podpalono ośrodek socjalny w dzielnicy Val Fourré w Mantes-la-Jolie trzeba odbudować ratusz. Lista

pełnych strat jest ciągle opracowywana, a warto dodać, że zamieszki powtarzają się co noc, chociaż już w małej skali.

Za szkody zapłacą podatnicy. Budżety samorządów nie wystarczą. Tymczasem 66% podatników we Francji uważa, że już i tak płaci za dużo rozmaitych „podatków” (badanie Ifop z maja 2023). Media przypominają, że Francja ma już rekordowy jak na UE dług publiczny. Według oficjalnych wyliczeń zadłużenie kraju wynosi od 30 czerwca 112,5% PKB i po raz pierwszy przekroczyło astronomiczną sumę 3 000 miliardów euro. Francuska Federacja Towarzystw Ubezpieczeniowych (FFSA) spodziewa się wypłat na poziomie 200 milionów euro, ale dodaje się, że to ciągle kwota mocno niedoszacowana. Po zamieszkach w 2005 roku ubezpieczyciele musieli wypłacić 160 mln euro na pokrycie szkód.

Trzeba tu dodać wyrzucane latami w błoto pieniądze z budżetu na „integrację przedmieść”, rewitalizację podmiejskich blokowisk, tworzenie stref specjalnych dla biznesu, czy „priorytetowych stref edukacji”. Skutek jest zerowy...

W sprawozdaniu finansowym za rok 2020 r. Trybunał Obrachunkowy wycenił koszty podnoszenia „atrakcyjności wrażliwych dzielnic” w latach 2008–2018 na około 10 miliardów euro rocznie. W takich dzielnicach podmiejskich same zwolnienia podatkowe wynosiły 1,7 miliarda euro rocznie. Ogromne pieniądze zainwestowano w szkolnictwo. Uczniowie z przedmieść jednak dalej osiągają wyniki w nauce poniżej średniej. Rewitalizowane osiedla są degradowane w ciągu kilku miesięcy, itd., itp.

Francuzi mają już dość wyrzucania pieniędzy na „wrażliwe przedmieścia”. Boją się, że władza wykonawcza będzie starała się znowu kupić sobie spokój społeczny i ugasić pożar miliardami pieniędzy z ich podatków. Dokładna kwota sum wlewanych do takich dzielnic jest niemożliwa do oszacowania, bo brakuje wielu danych, zwłaszcza wyliczenia całkowitych wydatków władz lokalnych.

Autorstwo: BD

Na podstawie: „Le figaro”, „Le Parisien”, „Valeurs”

Źródło: NCzas.com